

Prof. dr hab. Bogusław Dopart

Wydział Polonistyki UJ

**Ocena dorobku naukowego dr Lucyny Nawareckiej
w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora habilitowanego
w dziedzinie nauk humanistycznych dyscyplina literaturoznawstwo**

W swym przewodzie p. Doktor Lucyna Nawarecka przedkłada trzy pozycje książkowe. Jako osiągnięcie naukowe będące podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego wymienia ona monografię pt. *Myśl i Duch. Konteksty filozoficzne i teologiczne twórczości Juliusza Słowackiego* (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2020). Habilitantka przedstawia też książkę *Mistyczny sens mitu w "Królu-Duchu" Juliusza Słowackiego* (Katowice 2010), która stanowi rozszerzoną i udoskonaloną wersję rozprawy doktorskiej, oraz, we współpracy z dr Marią Janoszką, pracę zbiorową (czy też monografię wieloautorską) pt. *Literatura i żywioły* (Katowice 2021). Spośród załączonych artykułów i szkiców - dziewięć należy do publikacji sprzed obrony pracy doktorskiej, a następnich dziewiętnaście do tekstów ogłoszonych w książkach zbiorowych i w czasopismach naukowych po awansie doktorskim.

W tej recenzji ocenie podlega przede wszystkim pierwsza z wymienionych monografii oraz osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne Habilitantki po uzyskaniu stopnia doktora dnia 17 stycznia 2006 roku.

Droga naukowa Habilitantki

Dr Lucyna Nawarecka podjęła pracę w szkolnictwie wyższym w roku 1991, lecz swymi publikacjami przedstawiła się środowisku naukowemu już w latach 1980. Debiutowała znakomicie. W tomie pod redakcją prof. Ireneusza Opackiego *Studia o twórczości Juliusza Słowackiego* (Katowice 1982) zamieściła artykuł *Jaszczur ze skrzydłem u nogi. O "Wacławie" Juliusza Słowackiego* - obszerny, dojrzały tekst, w którym zwraca uwagę zarówno wnikliwa lektura hermeneutyczna poematu i wgląd w linie rozwojowe twórczości wieszczą znad Ikwy, jak sprawność w posługiwaniu się instrumentami genologii historycznej. Brawurowa interpretacja wiersza *Na drzewie zawisł wąż...*, stanowiąca kanwę tematyczną rozprawy *Słowacki i grzech pierwotny* ("Prace Historycznoliterackie" UŚ, t. 21, 1984), ujawnia bogatą erudycję młodej Autorki, jej zdolność do szerokiej, lecz zawsze precyzyjnej kontekstualizacji odczytywanego utworu oraz, *last but not least*, gotowość do fortunnego mierzenia się z ważnymi, nieraz niezwykle splątanymi, węzłami twórczości wielkiego poety.

W publikacjach z lat 1982-2004 (większość tych prac, co zrozumiałe, pozostaje w bezpośrednim związku z przygotowywaną dysertacją) znać formujące dłonie znakomitych przewodników i nauczycieli dr Nawareckiej z macierzystej uczelni, lecz widać też wyraźnie zręby jej indywidualności badawczej. I nie chodzi tu wyłącznie o manifestacyjny wybór uniwersum wyobraźni i semantyki Słowackiego - tego późnego, genezyjskiego wieszczka. Chodzi także o niezmiernie ciekawy krąg inspiracji metodologicznych. Z lubelsko-śląskiej szkoły Badaczka przejmuje to, co cenne i aktualne: genologię historyczną, estetykę kategorii rodzajowych, sztukę interpretacji opartą na hermeneutyce i fenomenologii (krytyce tematycznej, krytyce identyfikacyjnej). Coraz samodzielniej porusza się po obszarach krytyki mitograficznej, fenomenologii religii, hermeneutyki i estetyki teologicznej, a wreszcie filozofii dialogu. Rysuje się w tej twórczości naukowej przestrzeń operacji badawczych, którym mógłby patronować Paul Ricoeur ("Symbol daje do myślenia"), a w nie mniejszym stopniu, na razie niedostrzeżony przez dr Nawarecką, Kenneth Burke jako autor *Filozofii formy literackiej* (symboliczny charakter "działania literackiego", poezja symboliczną biografią poety). Badanie literackie staje się współ-myśleniem z poetą; staje się odpowiedzią na wezwanie do myślenia, które płynie z symbolicznej mowy poezji.

Na tylnej okładce książki podoktorskiej *Mistyczny sens mitu w "Królu-Duchu"...* znajdujemy nadzwyczaj pozytywne opinie o tej pracy. "Książka Lucyny Nawareckiej jest zdumiewająca, oryginalna, świetnie napisana [...] - pisze entuzjastycznie prof. Marta Piwińska. - Ogromna wiedza i głębokie rozumienie mistyki oraz nowoczesny warsztat badawczy wydają mi się taką interpretacją dzieła, której sama bym się wprawdzie nie podjęła, lecz która wyraża oczekiwania współczesne". Podobnie prof. Maria Kalinowska: "Mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że niewiele powstało tekstów, które świadczyłyby o tak głębokiej znajomości późnej twórczości Słowackiego w jej wymiarze mistycznym i teologicznym". Pełna uznania jest też opinia prof. Marka Piechoty. Pozwalam sobie przytoczyć te oceny, ponieważ osobiście nie mogę pretendować do tej miary znawstwa genezyjskiej twórczości Słowackiego. Zajmowałem się tą twórczością kilkakrotnie - a to w związku z syntezą okresu romantycznego, z dynamiką prądu romantycznego, z estetyką romantycznego profetyzmu. Ogólne konstrukty teoretyczne, z których starałem się zdać sobie sprawę, sytuują mnie w znacznym zakresie poza paradygmatem badawczym Habilitantki (postaram się to uszczegółowić w opinii o dysertacji habilitacyjnej). Mogę natomiast przyłączyć się do głosów, które formułują bardzo wysokie oceny publikacji podoktorskiej Habilitantki: to praca, która z niezwykle systematycznością lekturową i konsekwencją (oraz adekwatnością!) metodologiczną rozjaśnia metafizyczny historyzm *Króla-Ducha* i to, co z romantyczną historiozofią zwykle chodziło w parze: sens antropologiczny dziejów, doświadczanie historii przez człowieka. Z pełną zasadnością, tzn. przy zachowaniu dyscypliny metodologicznej, udało się "przełożyć" archaiczne struktury mitu kosmogonicznego na sensy paraboli metafizycznej. Tak więc trzem etapom mitu o

genezie świata "Na poziomie mistycznym odpowiadają [...] kolejne etapy rozwoju duchowego - od oczyszczenia przez oświecenie do zjednoczenia. Rozwojowi ducha towarzyszy doskonalenie materii od ciemnej i ciężkiej, zniewalającej ducha, aż do świetlistej, całkowicie poddanej duchowi" (s. 176). Autorka ma też ciągle na uwadze fakt, że rapsody *Króla-Ducha* odwołują się do znaków dziejów przedhistorycznych i legendowej warstwy wczesnej historii Polski, nie jest to jednak problematyka o dominującym znaczeniu. W ostatnim słowie w książce Badaczka postuluje, aby słynną mistyczną figurę makatki/dywanika (z jednej strony chaotycznej, lecz na powierzchni scalonej w "cudowny obraz") zastosować jako rozwiązanie dylematu fragmentaryczności vs. integralności poematu - co daje do myślenia.

Dysertacja habilitacyjna

Oprócz tekstów ramowych (wprowadzenia i *Zakończenia*) książka *Myśl i Duch. Filozoficzne i teologiczne konteksty twórczości Juliusza Słowackiego* zawiera osiem rozdziałów. Symetrycznie - cztery odnoszące się do kwestii filozoficznych i tyleż dotyczących spraw teologii. Tym samym dr Nawarecka czyni zadość swoistej "bipolarności", obecnej w poezji Słowackiego w latach czterdziestych: jeden biegun to kreacja *stricte* poetycka, fantazjowanie, drugi - to symboliczność przekształcająca obrazowanie, całe uniwersum poetyckie, w *locus theologicus*. Tę biegunowość praktyki twórczej doskonale wyraża tytuł książki prof. Jarosława Ławskiego *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego* (2005).

Tak więc Autorka rozważa kolejno: przemiany podmiotu w twórczości Słowackiego - dylemat emanacjonizmu i kreacjonizmu w kosmogenezie mistycznej poety - koncepcję natury u Słowackiego i Emersona - kwestię domnianego nietzscheanizmu w twórczości genezyjskiej; a następnie: trynitarnie zagadnienie teologii fundamentalnej - mistykę Piękna - frekwencję motywu miłości po konwersji towianistycznej poety - spotkanie katolicyzmu, prawosławia i judaizmu w *Księdzu Marku* i *Śnie srebrnym Salomei*. Uważny czytelnik dostrzeże w tej sekwencji podejmowanych przez Habilitantkę problemów subtelne odpowiedniości kompozycyjne; zaakceptuje też racje Autorki, która przecież musiała się zdecydować na *w y b r a n e* konteksty filozoficzne i teologiczne "m i s t y c z n e j" twórczości Słowackiego.

Uznając lekturę tej książki za niezmiernie wzbogacającą oraz instruktywną, nie pretendując, powtórzę, do wysublimowanego znawstwa późnej poezji Juliusza Słowackiego, muszę od razu zaznaczyć, że moja ocena wywodów Habilitantki ma charakter empatyczny, lecz heteronomiczny. Formułującego tę opinię różni od stanowiska dr Lucyny Nawareckiej kilka ogólnych przeświadczeń. Po pierwsze, poezją mistyczną nazywam wyłącznie zapis doświadczenia mistycznego, zapis o charakterze zasadniczo dokumentacyjnym, z istoty nie kreacyjnym i nie fikcyjnym ("literackim"), lecz natchnionym, *stricte* sakralnym, sięgającym po styl figuralny i

symbolikę ze względu na radykalną nieprzywiedlnosc doświadczenia mistycznego do tego, czego pozwalają nam doświadczyć naturalne właściwości jaźni. Poezje mistyczne, niekoniecznie wierszowane, znajduję u św. Jana od Krzyża, św. Teresy z Avila, św. Faustyny, lecz nie u Słowackiego. Po drugie, w pełni uznają realność doświadczeń ekstazy, takich jak "wizja ognista" Słowackiego, i całą wspaniałą sferę doświadczeń szczytowych (jak to określa psychologia egzystencjalna) u wielkich twórców. W przypadku Słowackiego postrzegamy proces pogłębienia duchowego w czasie podróży na Wschód (mówi nam o tym *Anhelli*, dokumentuje to biograficznie antologia prof. Ryszarda Przybylskiego), następnie odnotowujemy potężne przeżycie konwersyjne po spotkaniu z Andrzejem Towiańskim (*Tak mi, Boże, dopomóż...*), ale te doświadczenia podlegają poetyckiej mitologizacji w duchu epoki. Co mówi duch epoki? Jak wskazują np. pisma Novalisa, badania Paula Bénichou (*Le temps des prophètes*) czy Harolda Blooma (*The Visionary Company*) romantycy Zachodu utożsamiają natchnienie poetyckie z darem profetycznym. U nas czyni to Słowacki... i jest w tym wyraźnie odmienny od profetycznych estetyk Mickiewicza (III cz. *Dziadów*) czy Krasińskiego (*Przedświt*)! Po trzecie - miał tego pełną świadomość Juliusz Kleiner - jest gdzieś istotna granica w twórczości Słowackiego między profetyzmem a mistycyzmem; dwiema estetykami, dzięki którym (wraz z ironią romantyczną) Słowacki wniósł jakże indywidualny, oryginalny wkład w dynamikę prądu romantycznego w literaturze polskiej. Ta granica oddziela dramaty calderonowskie Słowackiego od *Genezis z Ducha*, lub wije się, jak chciałaby prof. Alina Kowalczykowa, w materii tych dramatycznych misteriów.

W odniesieniu do fazy genezyjskiej w poezji Słowackiego stosuję termin *m i s t y c y z m*, a nie "mistyka". Mam tu na uwadze niekwestionowane ustalenia antropologii religii, ale i samoświadomość współczesnej mistyki *par excellence*. Już w roku 1933 Gerardus van der Leeuw w dziele *Phänomenologie der Religion* (pol. tłum. 1978) zwrócił uwagę na fakt, że nowożytny prąd religijny "hołdują synkretyzmowi [...] przede wszystkim z tej racji, że stanowią mieszaninę różnego rodzaju religii i prądów umysłowych: orientalnych, neoidealistycznych, naukowych itd.". Wielki współczesny mistyk, Thomas Merton, protestował przeciw stosowaniu pojęcia "mistyka" wobec naturalnej czy prowokowanej przez używki ekstazy, "odmiennych stanów świadomości" i wizjonerskiego irracjonalizmu w dowolnej postaci. Mistycyzm to wpisane w ogromne spectrum tradycji symbolicznych objawienie wewnętrzne, oparte na radykalnym antyracjonalizmie, gdy zaś jawi się on na tle gnostyckim, oznacza dążenie do wiedzy systemowej i zamkniętej, dostępnej tylko wybranym, tożsamej ze zbawczym stanem ducha.

W swej monografii Habilitantka odwołuje się do tradycyjnej terminologii, związanej od stu piętnastu lat z erudycyjną monografią Jana Gwalberta Pawlikowskiego *Mistyka Słowackiego*. To dzieło o wielkim znaczeniu historycznym - nie było metodologicznie nowatorskie. Pozytywistyczne, workowate znaczenie terminu "mistyka" ulegało już wówczas w nauce

semantycznej modyfikacji dzięki narodzinom psychologii religii (James), fenomenologii religii (Otto), autentycznej teologii mistyki (Poulain). Pawlikowski był uczonym w dziedzinie prawa, ekonomii i agronomii, ale nie w zakresie literaturoznawstwa. Dzięki świetnej erudycji i inteligencji stworzył dzieło pomnikowe, lecz od dawna należy czytać je z historycznym dystansem. Tym bardziej, że dzisiejszej humanistyce dają się we znaki, jak kiedyś, psycho- i socjologiczne redukcjonizmy.

Monografia dr Lucyny Nawareckiej zachowuje pewien zestaw tradycyjnych ustaleń na temat późnej poezji Słowackiego. Nazywa mistyką to, co powstało po konwersji towianistycznej, a datę tej konwersji uważa za ostatnią wielką cezurę w dynamice *oeuvre* Słowackiego. Jest jednak kilka założeń badawczych, które, choć nie w każdym przypadku są konceptualizowane i proklamowane, przynoszą nowe, odświeżające i doniosłe, rezultaty w odczytywaniu poematów twórcy *Króla-Ducha*. I jeśli nawet - niekiedy - nie podążamy do końca za myślą Autorki, doceniamy zręczność i pomysłowość w doborze kontekstów filozoficznych i teologicznych.

Oto więc w rozdziale pt. "Co to - ja?" odnotowujemy próbę scalenia podejmowanej kilkakrotnie przez Autorkę refleksji na temat fundamentalnego dla romantyzmu, podstawowego dla praktyki twórczej Słowackiego, problemu podmiotowości. Rozdział ten warto czytać łącznie z artykułem *Beniowski - poemat transcendentalny* (2011), w którym konstrukcja podmiotowa poematu jest niezmiernie interesująco przemieszczona między inspiracją filozoficzną ironii romantycznej a dialogicznością w rozumieniu Bachtinowskim. W opracowaniu książkowym rodzi u czytelnika pewien dystans koncepcja wiążąca podmiot poezji genezyjskiej z filozofią indyjską i idealizmem subiektywnym. Wydaje się, że "Ja" kosmiczne jako takie nie może być subiektywne (np. tak jak u Berkeley'a, bo idealizm transcendentalny subiektywnym nie jest); ponadto to rozpoznanie zapewne wchodzi w konflikt ze stanowiskiem, które Autorka zajmuje gdzie indziej, wybierając kreacjonizm przeciw emanatyzmowi i stwierdzając pozytywny charakter ontyczny stworzonych bytów cielesnych. W rozdziale *Czy emanacja? O koncepcji powstania świata w filozofii genezyjskiej Juliusza Słowackiego* w pełni doceniam wartość argumentacji Badaczki na rzecz kreacjonizmu (czy dylemat emanacji i kreacji ma szansę na ostateczne rozwiązanie?), ponadto z głębokim przekonaniem prześledziłem rozważania, które powiązały kreacjonistyczny pluralizm z dialogicznością w ślad za stwierdzeniem, że: "[...] w twórczości Słowackiego można dostrzec niezwykle aktywność dialogową. Pozwala mu ona ujawniać cały potencjał myśli i sprawdzać siłę głoszonej idei" (s. 90). Z pewnym zaskoczeniem przyjąłem natomiast komparatystyczną próbę zestawienia koncepcji natury u Słowackiego i Ralpa Waldo Emersona. Pozostawiam sobie sprawę do przemyślenia i możliwej rewizji przekonania, że myśl polskiego poety kształtuje się na ogół odrębnie od anglosaskiej (angloamerykańskiej) tradycji intelektualnej, którą wyrażają nazwiska Coleridge'a (*Biographia Litteraria*), transcendentalisty Emersona czy Carlyle'a. Wreszcie w

rozdziale *Ponad dobrem i złem. Jeszcze o Słowackim i Nietzschem* odnajdujemy bardzo solidne badawczo i niebudzące wątpliwości odnośnie do swych rezultatów studium ważnego wątku młodopolskiej recepcji twórcy *Króla-Ducha*. Daje to okazję Autorce do przybliżenia kilku ważnych dla Słowackiego zagadnień: opartego na rewelatorskim symbolu "logocentryzmu" mowy poetyckiej; roli ciała w "dziele genezyjskim" (s. 129); twórczości natchnionej; sakralnego ideału kobiecości; wolności i wielkości człowieka nie "poza", ale "ponad" dobrem i złem. "Wolność nie jest więc wolnością wyboru między dobrem a złem - jak czytamy - ale wolnością tworzenia dobra. Idea prawdy stworzonej wyklucza zawsze totalizujący racjonalizm" (s. 152).

Pierwszy tekst w części teologicznej monografii nosi tytuł *Idea Trójcy Świętej w mistycznej twórczości Juliusza Słowackiego*, a punktem wyjściowym rozważań jest odniesienie się do broszury politycznej wieszca z roku 1846 pt. *List drugi do Księcia Adama Czartoryskiego*. Są tu dwie kwestie - obydwie nader ważne. Jedna dotyczy idei trynitarności w myśleniu Słowackiego (w "myśleniu poematem", że tak się wyrażę); tu Autorka wpisuje koncepcję poety w pewne napięcie, jakie w rozumieniu Trójcy Świętej występuje między Zachodem a Wschodem. Druga - niezmiernie interesująca - ukazuje pomysł Słowackiego, powstały w obrębie dziś tzw. teologii politycznej, pomysł, który dotyczy związków pomiędzy obrazem Boga, dominującym w danej wspólnotie, danej zbiorowości, a ustrojem państwa. Autorka ukazuje przekonująco, że Słowacki wywodzi z teologii trynitarniej swą idealną "formę rządu", mianowicie konfederację. Oznaczałoby to, że Słowacki potrafił iść w kierunku teologii politycznej, którą formułowano nierównie później, w dwudziestym wieku (np. w dziele Erika Petersona *Monoteizm jako problem polityczny*, opublikowanym w dwa lata po dojściu Hitlera do władzy).

W kręgu chrześcijaństwa wschodniego dr Nawarecka umieszcza też inspirację dla estetyki Słowackiego, utożsamiającej piękno ze świętością. Na Wschodzie "Świętość nie ma [...] znaczenia Eliadowego *sacrum*. Nie jest także doskonałością moralną, jak w teologii Zachodu. Wiąże się natomiast ze wschodnio-chrześcijańską koncepcją przeobstwienia, *theosis* [...]. Święty to człowiek, w którym oczyszczony został obraz Boży i dzięki działaniu Ducha Świętego odnowione zostało podobieństwo do Boga (utracone przez grzech pierworodny)" (s. 179). Wysoko cenię staranność, z jaką Badaczka opracowuje teologiczne konteksty swych interpretacji, w tym zwłaszcza zagadnienia historycznodoktrynalne. Tu jednak wypada zauważyć pewien skrót myślowy. Przeobstwienie, przemienienie w Chrystusie, nie jest obce zachodniemu katolicyzmowi, choć w ostatnich czasach jest może mniej uwydatniane niż na Wschodzie (monografia Dietricha von Hildebrandta z roku 1948 nie jest wszakże dokonaniem odosobnionym); żyje z pewnością i w *metanoi*, i w teologii męczeństwa. Mąż czterdzieści i cztery w *Dziadach* drezdeńskich jest odziany w symbolikę królewską, kapłańską i prorocką, a to ma sens nie tylko eschatologiczny, ale i anamnetyczny - sens przypomnienia o pierwotnej godności człowieka oraz o Wzorcu i celu jego istnienia. I jeszcze

jedno. Piękno u późnego Słowackiego wchodzi w istotowy związek ze świętością, z dobrem, a także z prawdą. Prawdą profetyczną. A w rewelatorstwie np. *Snu srebrnego Salomei* i w makabrycznej grotesce tego dramatu (tak trudnej do przyjęcia dla Juliusza Kleinera) jest zapewne odniesienie się do katartycznego żywiołu tragizmu, cierpienia, nawet okrucieństwa (zgodnie z Platońskim *Fajdrosem*, ustęp 244a). Z tym wszystkim - znajdujemy w omawianym rozdziale bardzo cenne ustalenia w obrębie zagadnień określonych przez tytuł: *Piękno świętości*.

Dwa pozostałe rozdziały są nieco mniej treściwe, ale wypełniają cele założone przez Autorkę. Tak więc rozdział *Miłość mistyczna* służy - jak formułuje to Badaczka w swym autoreferacie - badaniu "zmiany frekwencji słowa i pojęcia miłości po przemianie mistycznej poety". Ciekawym, oryginalnym motywem w tym opracowaniu staje się kwestia "drugiego nawrócenia" (s. 194-195). *Judaizm, katolicyzm, prawosławie - dialog międzyreligijny w mistycznej twórczości Juliusza Słowackiego* to tekst osnuty na lekturze głównie *Księdza Marka* i *Snu srebrnego Salomei*. Napięcie między sprawiedliwością Starego Przymierza a nowotestamentalnym miłosierdziem to bez wątpienia jedna z nadrzędnych sił kształtujących świat poetycki wymienionych misteriów Słowackiego.

Wypada mi jeszcze podpisać się obydwoma rękami pod głównym stwierdzeniem tekstów ramowych: *Dobrze się myśli ze Słowackim. Zamiast wstępu oraz Zakończenia*. Dr Lucyna Nawarecka proponuje w swej książce "myślenie z poetą", "myślenie poematem", a to nie oznacza katalogowania idei, lecz śledzenie mowy poetyckiej, mówiąc za Heideggerem: "głoszenie słowa" o tym, co "głosi słowo". Badaczka powtarza pogląd George'a Steinera: "poezja przygotowuje ludzki umysł do recepcji teologii i filozofii", a to przecież znaczy coś odwrotnego od dogmatu genetystów (siła ich!), iż literatura jest służebnicą lub dłużniczką dyskursów refleksyjnych. Słowo poetyckie ma własną przestrzeń myślenia "z wnętrza metafory" i własną "teologiczną głębię", ale nie ma owocnego "myślenia poematem" bez poczucia odrębności i bez respektu (erudycyjnego) dla tych uniwersów refleksji, ku którym poezja się otwiera. Nie ma też efektywnego obcowania ze słowem poetyckim bez świadomości, że postaci czy zdarzenia są nie tylko konfiguracjami znaczeń, lecz także figurami formalnymi. W książce *Myśl i Duch...* Autorka dowiodła, że w dojrzały sposób stosuje wszystkie te niezbędne zasady, zaznaczyła swe osobne, oryginalne stanowisko pośród znawców romantyzmu i swą metodyką "myślenia poematem" może inspirować innych badaczy.

Inne składniki dorobku Habilitantki

Wartościowym (współ)dokonaniem dr Nawareckiej jest wspomniana już praca zbiorowa *Literatura i żywioły*. Habilitantka zbudowała bardzo interesującą koncepcję tomu, zgodnie z którą obok tekstów z dziedziny estetyki rodzajowej (przypomnijmy, że termin "żywioł rodzajowy" wprowadziła prof. Stefania Skwarczyńska, a w praktyce interpretacyjnej zastosował znakomicie

prof. Marek Piechota) znalazły się prace z zakresu fenomenologii wyobraźni, zjawisk życia wewnętrznego i stanów psychicznych, dynamicznych aspektów procesu literackiego etc. Nieuchronna, zdawałoby się, "waśń żywiołów" została uśmierzona dzięki przemyślanej kompozycji, której zamysł *notabene* wyartykułowano we *Wprowadzeniu*. Redaktorkom udało się zjednać dla swego przedsięwzięcia wielu badaczy o uznanym dorobku, toteż książka stała się jednym z reprezentatywnych przeglądów obecnego stanu badań nad romantyzmem w Polsce. Pomniejsze prace Lucyny Nawareckiej z lat 2007-2022 wskazują na trwałość jej zainteresowań odniesieniami Słowackiego do chrześcijaństwa wschodniego oraz o krystalizowaniu się nurtu badań nad dialogiem międzyreligijnym. Teksty o *Bigosie hultajskim* Tytusa Szczeniowskiego (2010) oraz o powieści Joanny Bator *Ciemno, prawie noc* (2021) świadczą o gotowości Badaczki do podejmowania prac nad konwencjami i tradycjami prozy z różnych epok.

Biografia uniwersytecka p. dr Nawareckiej rozpoczyna się wraz z zatrudnieniem w Zakładzie Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu UŚ w roku 2007. Wobec tego faktu w pełni odpowiedni wydaje się jej dorobek dydaktyczny i organizacyjny, jak też udział w zespołach grantowych i w ruchu konferencyjnym.

Realizowany przy udziale Badaczki grant na UMK w Toruniu (1997-2000) nosił tytuł: *Antyk romantyków - model europejski i wariant polski*; na tejże uczelni uczestniczyła ona w grantie: *Przekształcenia antycznych tematów, mitów i symboli w literaturze i sztuce romantyzmu i modernizmu* (2001-2004). Na Uniwersytecie Warszawskim włączyła się do realizacji grantu *Filhellenizm romantyków - specyfika polska i konteksty europejskie* (2006), zaś w macierzystej uczelni pracowała w ramach grantowego projektu: *Historyczny słownik terminów literackich. Źródła i przemiany wybranych pojęć* (2013-2017). Uczestniczyła z referatami w trzynastu konferencjach; ostatni z tych wygłoszonych tekstów *Reinkarnacja w genezyjskiej myśli Juliusza Słowackiego* (w druku) należy, w moim przekonaniu, do najlepszych studiów Autorki nad ideami genezyjskimi twórcy *Króla-Ducha*.

Dr Lucyna Nawarecka wypromowała ponad dwudziestu licencjatów, recenzowała prace licencjackie i magisterskie, pełni rolę promotora pomocniczego w przewodzie doktorskim, od r. 2009 sprawuje opiekę nad studenckim kołem naukowym. Prowadziła gościnnie przez tydzień zajęcia dydaktyczne na Uniwersytecie Mińskim, a w Roku Słowackiego (2009) popularyzowała twórczość poety wśród młodzieży polskiej w Londynie.

Konkluzja

Dorobek naukowy dr Lucyny Nawareckiej koncentruje się wokół twórczości wielkiego poety romantycznego, Juliusza Słowackiego, przede wszystkim wokół arcydzieł tego twórcy powstających od roku 1841, od *Beniowskiego*, poprzez dramaty profetyczne *Książd Marek* i

Sen srebrny Salomei, do rapsodów *Króla-Ducha*, poematu, który Badaczka poddaje szczególnie wnikliwym i oryginalnym oglądom. Rozprawa habilitacyjna *Myśl i Duch. Filozoficzne i teologiczne konteksty twórczości Juliusza Słowackiego* nie tylko podsuwa (z erudycyjną rzetelnością) odkrywczе konteksty ideowe, nie tylko przynosi nowatorskie oświetlenia węzłowych, nierzadko gorąco dyskutowanych, problemów pisarstwa Słowackiego, lecz również demonstruje odrębną, dobrze służącą rozumieniu tego poety, praktykę lekturową - praktykę "myślenia z poetą", "myślenia poematem". W pełni zasługuje zatem na miano dokonania wnoszącego znaczny wkład w rozwój badań nad literaturą romantyzmu - w rozwój dyscypliny. Uwzględniając przy tym inne składniki dorobku Habilitantki, zwłaszcza osiągnięcia dydaktyczne, udział w zespołach grantowych, wystąpienia konferencyjne, wyrażam przeświadczenie o jej naukowej samodzielności i o przygotowaniu do formowania innych osób do pracy badawczej.

Tym samym wnioskuję o dopuszczenie dr Lucyny Nawareckiej do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

Kraków, 10 kwietnia 2024 roku

Prof. dr hab. Bogusław Dopart



Wydział Polonistyki UJ